Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 71 Kraków, czwartek 26 marca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Egzemplarz w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.470

Księża przeciw endekom

„Głosujcie na ósemkę!"

Przy pamiętnych wyborach do Sejmu w roku 1922 endecy bardzo zręcznie uczepili się księżej rewerendy i na tem dobrze wyszli. Albowiem duchowieństwo, naogół mające bardzo niedostateczne i mętne pojęcia o polityce, dało się naiwnie i łatwowiernie wziąć endekom „na kawał". Użyczyło endecji firmy „chrześcijańskiej" („chrześcijańska jedność narodowa", w skróceniu „chjena") i z gorliwością, godną zaiste lepszej sprawy, trudniło się agitacją wyborczą, oddając endekom na usługi ambonę i konfesjonał i uruchomiając w celach wyborczych ku ich korzyści cały swój rozgałęziony aparat organizacji parafjalnej, klasztornej, wszystkie bractwa, sodalicje, przytułki, św. Zytę i t. d. Pamiętamy, jak przy tych wyborach w Krakowie w pocie czoła pracowali księża, mnichy i zakonnice, niezmordowanie zwożąc dorożkami do głosowania babki kościelne, dziadów, staruszki, kaleki, służące, słowem całą swoją klientelę. Sznurami szli do urn zdziecinniali starcy, zgrzybiałe staruszki, paralitycy, podtrzymywani przez braciszków zakonnych, paralityczki, podtrzymywane przez siostry zakonne, ślepi, kulawi, niemowy pod eskortą zakrystjanów i zakonnic, które przed drzwiami lokalu wyborczego wręczały tym osobliwym wyborcom i wyborczyniom kartki wyborcze z ósemką... Wyłącznie dzięki ofiarnemu i żarliwemu, rzec można fanatycznemu poparciu duchowieństwa uzyskali endecy mandat z miasta Krakowa, gdzie endecja sama przecież minimalne posiada znaczenie i o własnych siłach nigdyby mandatu poselskiego nie zdobyła. I wogóle w całym kraju endecja swoje sukcesy wyborcze, w miastach i po wsiach, ma do zawdzięczenia w przeważnej większości wypadków nie sobie samej, jeno duchowieństwu, które ją wzięło pod swoją możną opiekę.

Nic tedy dziwnego, że przy nadarzonej sposobności duchowieństwo poczuło się w prawie do wypomnienia tego endekom i zażądania od nich świadczeń wzajemnych. Sposobności dostarczył — konkordat, którym księża polscy czują się... pokrzywdzeni!!!

Idzie księżom przedewszystkiem o swoje uposażenie, które wydaje się im za niskie. A że zachłannie występować wyłącznie w obronie doczesnych swoich korzyści jakoś nie wypada, przeto uznali zarazem, że konkordat (na który się papież zgodził!) nie jest dość klerykalnie... interpretowany. Jak donosi „Głos Narodu", odbyło się w Krakowie 16 marca zebranie Związku zawodowego kapłanów diecezji krakowskiej, na którem uchwalono rezolucję, wyrażającą w energicznych słowach niezadowolenie z powodu wspomnianych wyżej dwóch punktów. Niezadowolenie to skierowane jest pod adresem p. St. Grabskiego, który konkordat zawierał, oraz całego stronnictwa endeckiego czyli tak zwanego Związku ludowo-narodowego. Diecezjalny Związek kapłanów rezolucję swą, opatrzoną podpisami swojego prezesa ks. Bachorza i sekretarza ks. Zdebskiego, wysłał do klubu posłów Związku ludowo-narodowego na ręce prezesa tegoż, posła Głąbińskiego. Znamienny jest ostry ton, który się przejawił, zwłaszcza w piątym ustępie, księżej rezolucji. Ustęp ten opiewa, jak następuje:

„Zebrani uważają się za uprawnionych do stawiania powyższych postulatów wobec Szan. Posłów Związku Ludowo-Narodowego, **ze względu na czynne i energiczne poparcie tegoż Związku przez duchowieństwo przy wyborach**, a zdając sobie jasno sprawę z fatalnych skutków, jakie musi spowodować błędne tłómaczenie konkordatu, oraz pokrzywdzenie i poniżenie duchowieństwa katolickiego w Polsce, — **czynią za to odpowiedzialnymi nietylko delegata rządu, p. St. Grabskiego, lecz także cały Klub Związku Ludowo-Narodowego**".

Łatwo sobie wyobrazić, jak mocno księża teraz żałują, że przy wyborach tak nieopatrznie dali się „nabrać", że tyle energji włożyli w agitację wyborczą za ósemką, że z takim zapałem tumanili swoje owieczki, że odegrali niezaszczytną rolę endeckich „hien wyborczych", że eskortowali do urn służące od św. Zyty i zwozili babki i kaleki, że tak się namordowali, aby dać endekom mandaty, — a wszystko to na to, żeby teraz doznać czarnej niewdzięczności...

Namiętnie zalecali księża przed dwoma laty dewotkom:

— **Głosujcie na ósemkę!**

Teraz żal po niewczasie i zgrzytanie zębów...

Sejm o konkordacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusja nad konkordatem. Referent pos. Dubanowicz w przemówieniu swojem podkreślił stanowiska zajęte swego czasu na komisji w tej sprawie. W czasie jego przemówienia, gdy domagał się podniesienia uposażenia duchowieństwa, jak również wyposażenia go w działki ziemi, z ław chłopskich rozległy się okrzyki: „Księża chcą uprawiać rolę, a kto będzie odprawiał nabożeństwo?" Świetnym koreferentem okazał się tow. poseł **Czapiński**, który w niezwykle spokojnem, znakomicie umotywowanem przemówieniu, wykazywał **wszelkie ujemne strony konkordatu i niebezpieczeństwa tkwiące w nim dla suwerenności państwa polskiego.** Podkreślając zasadnicze stanowisko socjalistów w sprawie religji, tow. pos. Czapiński oświadcza, że stojąc **na gruncie zasady rozdziału kościoła od państwa, nie jesteśmy w zasadzie za żadnym konkordatem.** Ponieważ jednak konstytucja przesądza tę sprawę, więc rezerwując sobie swobodną agitację za naszem hasłem, musimy stanąć na gruncie konstytucji. Mowca przechodzi poszczególne artykuły konkordatu i stwierdza, że konkordat zahacza bardzo silnie o najistotniejsze interesy, które jedynie państwo powinno decydować. Odbija się to i w ruchu robotniczym, gdzie **PPS musi zwalczać kler, jeżeli on nadużywa autorytetu swego do walki z ideałami robotniczemi.** Wskazuje mowca następnie, że w szeregu państw kler występuje już do walki o supremację nad państwem. To się dzieje w Czechosłowacji i we Francji, gdzie przy tej sposobności Herriot oświadcza, że bardzo szanuje chrześcijaństwo, ale chrześcijaństwo katakumb a nie chrześcijaństwo bankierów (brawa na lewicy).

Przechodząc

DO UDZIAŁU KLERU W ŻYCIU POLITYCZNEM

tow. pos. Czapiński przytacza cały szereg faktów, które wykazują **ujemną działalność kleru w stosunku do państwowości polskiej.** Następnie mowca wskazuje na cztery ujemne strony konkordatu, a więc jest on niezupełny, prawo małżeńskie nie zostało w nim uwzględnione. Po drugie, terminologja jego jest kauczukowa, oświadczenia Grabskiego i Studzińskiego tu nie wystarczają. Trzecia cecha konkordatu jest jeszcze groźniejsza. Stworzono **uprzywilejowane stanowisko dla kleru, a zwłaszcza dla episkopatu.** Konkordat, mówi pos. Czapiński, który pan Grabski uważa za tak wielką zdobycz, jest nią tylko w porównaniu z konkordatem bawarskim, ale w porównaniu z projektem konkordatu prof. Abrahama, powagi naukowej uznawanej przez prawicę, jest **niekorzystny dla państwa.** Następnie mówi jeszcze, że artykuł 13 daje możność **teroryzowania nauczycielstwa przez kler.**

Po przemówieniu tow. Czapińskiego zabrał głos wiceminister Studziński. Rozwinęła się dyskusja generalna, która trwa jeszcze do tej chwili.

ROZKŁAD PRAC SEJMU

Trzecie czytanie preliminarza budżetowego rozpocznie się 31 marca. Ferje rozpoczną się 4 lub 5 kwietnia. Rozprawy budżetowe w Sejmie zostaną zakończone 23 kwietnia. Budżet będzie uchwalony w każdym razie przed końcem maja.

Pertraktacje o stanowisko p. Thugutta

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

Dzisiaj po południu odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej Rady ministrów dla uzgodnienia stanowiska poszczególnych ministrów w sprawie utworzenia komitetu kresowego. Wnioski tej komisji porozumiewawczej zostaną jutro przedłożone Radzie ministrów do zaakceptowania. Według tych wniosków ma być utworzona sekcja komisji politycznej Rady ministrów dla spraw mniejszości narodowych. Przewodniczącym tej komisji ma być p. Thugutt, w charakterze zastępcy premjera. Tak brzmi komunikat, otrzymany ze sfer urzędowych. Ze swej strony zaznaczyć musi Wasz korespondent, że istotnie na terenie Rady ministrów **trudności w tej sprawie są znacznie mniejsze, niż na terenie sejmowym.** Zdecydowanie niechętne stanowisko w tej sprawie wykazuje Związek ludowo-narodowy, który w żaden sposób nie chce wyposażenia p. Thugutta w pełnomocnictwa, które umożliwiłyby załatwienie spraw kresowych w duchu demokracji i w duchu konstytucji. W tej chwili na terenie Sejmu odbywają się pertraktacje w tej sprawie.

—ooo—

O los p. Thugutta

Dnia 14 marca wicepremjer p. Thugutt podał się do dymisji. Dziś, po 10 dniach, sprawa ciągle jeszcze nie jest załatwiona i niewiadomo, czy p. Thugutt zostanie czy pójdzie. W tej niepewności jest jeden tylko jasny punkt: oto p. Stanisław Grabski napewno zostanie ministrem oświaty. — I stanie się tak, że już minister przestanie nim może być, a jego dymisja zrodzi nowego ministra.

Dlaczego załatwienie sprawy dymisji p. Thugutta tak się przewleka? Chodzi o rzecz zasadniczą: czy może być w łonie rządu minister bez kompetencji, czy należy wprowadzić w Polsce znaną w byłej Austrji instytucję ministrów bez teki, zwanych dawniej ministrami od gadania? Takim właśnie ministrem, wedle własnych jego słów był p. Thugutt. Nie miał żadnego resortu, nie miał kompetencji, miał tylko możność zastępowania nieobecnego ministra i głosowania na Radzie gabinetowej — bez konsekwencji.

P. Grabski chce zatrzymać p. Thugutta w gabinecie. Jakoże gabinet p. Grabski jest „bezpartyjny“, miałby w nim zostać p. Thugutt także jako bezpartyjny znawca spraw kresowych. Byłaby więc mu dana jakaś kompetencja, ale o resorcie niema jeszcze mowy. I ten się znalazł: utworzy się komitet ministrów dla spraw kresowych, na rzecz którego poszczególni ministrowie wyrzekną się części swych kompetencji. W tym komitecie p. Thugutt będzie przewodniczył; jest więc kompetencja i resort i egzekutywa.

Jest — ale jeszcze niema. Bo niektórzy pp. ministrowie i ich zastępcy są zdania, że gdyby odstąpili część swych agend na rzecz komitetu kresowego, sami nie mieliby nic do roboty, a może — co za nieszczęście! — zostaliby zdegradowani na wykonawców poleceń komitetu względnie p. Thugutta. Na to nie można pozwolić. To też na niedzielnem posiedzeniu Rady ministrów p. Ratajski, jego pomocnik p. Smólski, dalej p. Kopczyński a może i inni podnieśli rozmaite objekcje. P. Ratajski nie chce być „pomocnikiem p. Thugutta“; p. Smólski jako przedstawiciel stronnictwa i legalista żąda porozumienia się ze stronnictwami i załatwienia sprawy w drodze ustawy sejmowej; p. Kopczyński powiada, że nominacja komisarzy dla wykonywania reformy rolnej, której się dotąd nie wykonywuje, należy do niego, i nie myśli się wyrzec tego prawa dla jakiegoś tam komitetu. — Słowem — na Radzie ministrów panowała gorąca atmosfera, w której projekt utworzenia komitetu kresowego zawisł w powietrzu.

P. Grabski znalazł się w kłopocie. Rada ministrów bądźcobądź nie jest „podatnikiem“, którego opozycję można łatwo uśmierzyć — spotęgowanym nakazem płatniczym. Tu trzeba delikatniej wziąć się do rzeczy i p. Grabski zaproponował też wybór komisji porozumiewawczej. Coś podobnego praktykuje się w Sejmie w razie sporu między rządem a nim: wybiera się komisję czy podkomisję dla „uzgodnienia“ poglądów. Co ta komisja porozumiewawcza od niedzieli do środy wypośrodkowała, niewiadomo, i faktem jest, że spodziewają się ostatniego słowa dopiero za jakie 2 dni i to w sensie dodatnim, gdyż pozostanie p. Thugutta w gabinecie jest stanowczym postulatem premjera i — dodajmy — równoważnikiem dla nominacji p. Stan. Grabskiego.

Jest więc prawie pewnem, o ile u nas jest w polityce coś pewnego, że los p. Thugutta jako ministra zostanie pomyślnie rozstrzygnięty; że p. Thugutt poprzez komitet kresowy otrzyma decydujący wpływ na politykę kresową, wpływ neutralizujący dotychczasową samowładzę kilku ministrów odnośnie do jednego kompleksu obejmującego zagadnienie naszych kresów wschodnich. Jedna tylko zachodzi tu wątpliwość, mianowicie jak się ułoży współpraca p. Thugutta z p. Stan. Grabskim. Chodzi o rzecz wielkiej wagi: o politykę religijno-oświatową na kresach, która w zasadzie podpada pod kompetencję ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, a który będzie musiał część ich zdać komitetowi kresowemu.

P. Stan. Grabski oświadcza wprawdzie w wywiadach dziennikarskich, że do gabinetu nie wchodzi jako polityk i członek stronnictwa, a tylko jako fachowiec, ale jak trudno zrobić tę różnicę w życiu politycznem! P. Stan. Grabski jest na tyle politykiem i partyjnikiem, że trudno mu będzie wyzbyć się tej skóry, zaś p. Thugutt nie należąc formalnie do żadnego stronnictwa, stoi przecież na djametralnie przeciwnem co p. St. Grabski stanowisku. W dodatku obaj są wybitnemi indywidualnościami, jedynymi obok premjera w gabinecie i łatwo, mimo możliwej dobrej woli do współpracy, o konflikt, który naraziłby niejeden ministrów samych — o to mniejsza — ale rzecz samą: sprawy kresowe. W tem oświetleniu los p. Thugutta wydaje się nam mniej pewny aniżeli co do pozostania jego w gabinecie. Zostać łatwiej aniżeli się utrzymać przy istnieniu tak wielkiej powierzchni tarcia.

Wrogowie wspomnień powstańczych

Dmowski—Wasilewski

Głośne było wystąpienie ex-redaktora „Gazety Warszawskiej“ p. Zygmunta Wasilewskiego, który napadł na to, iż szkoła podchorążych uczy nieposzanowania władzy, obchodząc rocznicę spisku podchorążych przeciwko... W. Ks. Konstantemu.

Potworność tego oskarżenia wywołała była pewną konsternację nawet u sympatyków endecji. Pan Wasilewski uznał sam widocznie, że trzeba należycie wpierw przygotować teren i oto w numerze 10 „Myśli Narodowej“ pojawił się długi artykuł pod tytułem „Propaganda pacyfizmu“ pióra p. St. Janickiego.

W artykule tym między innemi czytamy:

„Ileż to obóz liberalno-socjalistyczny zrobił wysiłków, by wpoić w społeczeństwo kult powstań, które kończyły się klęskami i by wdrożyć nas do uważania rocznic powstań — za święta narodowe. Historycy lewicy, różne Grabce i Śliwińscy płodzili grube tomy o powstaniach, pisane zawsze popularnie, a wydawane ozdobnie, by nadawały się na podarunki i jaknajszerzej przenikały w społeczeństwo. Organizacje socjalistyczne w kraju i zagranicą nie zapominały nigdy o obchodach styczniowych czy listopadowych...“

A potem dociąganie dalszego ataku do brzmienia nagłówka:

„Przyznać się musi, że ta metoda świętowania powstań pomyślana była w sposób bardzo sprytny. Dawała upust patrjotycznym nastrojom społeczeństwa, któreby niewątpliwie znalazły normalnie wyładowanie w święceniu dni chwały i zwycięstw — a równocześnie żłobiła kropla po kropli podświadomość bezużytecznego przelewu krwi, przeradzającą się we wstręt do wojny, o który tak nietrudno, gdy wojna zidentyfikuje się z pojęciem klęski.“

A więc walka... z ugodą, którą wypisała była na swoim sztandarze dziś tak wojownicza endecja, podtrzymywanie ducha niepodległościowego w społeczeństwie, zatruwanem niewolniczą rezygnacją było... straszeniem klęskami.

Czemuż — pyta po faryzeuszowsku „Myśl Narodowa“ — nie organizowano obchodów z doby zwycięstw Piastów lub Jagiellonów? Bo to właśnie byłoby odwracaniem wzroku od obowiązku dalszej walki o wolność — w kierunku odległych, nie mających doraźnej analogji panoram dziejowych.

Ale dajmy spokój wykrętnej sofistyce p. Janickiego.

Ojcem całej tej kampanji jest p. Dmowski — w swojej z feljetonów powstałej książce: „Polityka polska i odbudowanie państwa“. Jego wrogi stosunek do powstań najwyraźniej występuje na str. 122 tej książki. Pisze on tam podkreślając winę tych, którzy nie przeszkodzili powstaniu 63 r.:

„Jeżeli się ma sumienie i poczucie odpowiedzialności, to nie wolno biernie patrzeć na zgubne poczynania, trzeba przeciw nim walczyć z równem męstwem, z równem poświęceniem, jak na granicy przeciw obcemu najazdowi.“

A potem przykład własnej walki endeckiej — z r. 1905, kiedy endecja uzbrajała „narodowych robotników“ w brauningi, aby zwalczać ruch rewolucyjny i szczycila się, że lepiej to potrafi, niż carska żandarmerja.

Otóż p. Dmowski pisze:

„Kiedy w r. 1905 usiłowaliśmy ratować kraj od rewolucji, kiedy po ulicach Warszawy świstały kule z karabinów rosyjskich i z browningów polskich i żydowskich, zapytałem raz jednego z mych młodych towarzyszów pracy i walki:

— Od jakiej kuli wolałbyś zginąć — czy z rosyjskiego karabinu czy z miejscowego browninga?

Odpowiedział mi bez wahania: Pewnie, że z browninga. Walczymy przeciw rewolucji: Śmierć od kuli rosyjskiej byłaby dziś głupią śmiercią, przypadkową; postrzelony zaś z browninga, wiedziałbym za co ginę...“

Tu chyba dość wyraźnie wyrażony żal, że takich Polaków nie było w r. 63, którzyby ścigali powstańców i woleli zginąć od kuli „miejscowego“ sztucera, niż z karabinu rosyjskiego.

Słowem, p. Dmowski — dziś jeszcze nie może przeboleć, że rok 1863 nie wytworzył jakiejś „narodowej“ odmiany Szelów — mianowicie — jakby to dziś nazwał, nie „bolszewicko“-cesarskiej ale „endecko“-carskiej“, którąby „zlikwidowała“ była ruch powstańczy...

Czy możliwy jest bowiem łagodniejszy komentarz słów wodza endecji? Czy można je rozumieć inaczej?

O tem, że powstania były odruchem nieuniknionym u narodu czującego tętno życia, a żywcem pogrzebanego; że brak tych odruchów świadczyłby o zaniku w nim ducha — tego endeckie mędrce pojąć nie mogą i im tak łatwo przychodziło czuć się „Słowianami bez zastrzeżeń“ i tęsknić za jakimś skrawkiem samorządu.

UWAGI

Styl i logika iście endecka

W „Myśli Narodowej“ obarczany dygnitarstwami endeckiemi poseł Zamorski takim stylem rozpoczyna atak na polskie sfery lewicowe w Rzymie:

„Ostatnio ruszono się do propagandy w Rzymie ruchem człowieka, który zbudził się z nieuleczalnej śpiączki, wierzgnął, prytnął i czmychnął, ażeby napowrót popaść w sen letargiczny...“

Po tym „ozdobnym“ wstępie nastąpiła napaść na skostniałą lewicę, która, chcąc „objawić Polskę artystyczną Rzymowi“, wyciągnęła to, co „najlepiej oddaje ich marzenia o życiu i o sztuce, mianowicie „Aszantkę“ Perzyńskiego“.

Pan Zamorski chciał przypiąć łatkę przedewszystkiem naszej placówce poselskiej w Rzymie, ponieważ nie jest ona endecką, ale, wyrażając swoje obrzydzenie dla „Aszantki“, będącej istotnie sztuką technicznie, wprawdzie, zręczną, ale bardzo niesmaczną, zapomniał że Perzyński — toć przecie... nadworny feljetonista endecki.

Czytelnicy „Rzeczypospolitej“ za czasów Paderewsko-Strońskich mieli codziennie podawany feljeton jego wyrobu, zazwyczaj pozbawiony wszelkiego dowcipu, ale za to wiernie-endecki i noszący podpis — autora „Aszantki“.

To wystarczało, aby go sute opłacać. A teraz p. Zamorski przedstawia Perzyńskiego jako faworyta „lewicowego“ i na karb całej lewicy kładzie odpowiedzialność za to, że artystka rosyjska, pani Pawłowa, zaprodukowała „Aszantkę“ w Rzymie, przyczem bredzi o broszurkach socjalistycznych, jako jedynym pokarmie umysłowym „lewicowców“.

Dlaczego Anglja nie chce podpisać protokółu genewskiego?

W mowach wygłoszonych na posiedzeniach Rady Ligi narodów w Genewie tłómaczył angielski minister spraw zagranicznych p. Chamberlain powody, dla których Anglja uchyla się od ratyfikacji protokołu genewskiego. Mówił on o opozycji dominiów, o zastąpieniu protokołu ogólnego układami między poszczególnymi państwami itd., ale ani słowem nie wspomniał, że odmowa Anglji oparta jest jedynie na niechęci do udziału w wojnie o granice państw środkowej i wschodniej Europy. Wszyscy wiedzieli, że Anglja nie chce ani protokołem genewskim ani paktem gwarancyjnym objąć gwarancji za bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji, ale tego właśnie głównego powodu głośno nie wymieniano.

Robi to dopiero Lloyd George, który, nie mając obecnie urzędowego stanowiska, nie krępuje się tajemnicą urzędową i powiada otwarcie, co każdy Anglik o tej kwestji myśli. W artykule pod napisem „Zmarły protokół" w niedzielnym numerze „N. Fr. Presse" pisze ex-premjer angielski:

„Co jest prawdą w tej całej zawiłej historji? W obradach Rady Ligi narodów o prawdziwych powodach nieratyfikacji protokołu nawet nie wspomniano. Jakże mogło być inaczej, kiedy wszyscy mowcy skrupulatnie unikali najlżejszej wzmianki o motywach, które faktycznie wpłynęły na stanowisko ich rządów wobec tego tak spornego dokumentu? A jakie to są te motywy? Francja, Polska, Czechosłowacja i Rumunia usiłowały zmusić Anglię do zobowiązania się do obrony status quo w Europie środkowej. **Angielska opinja publiczna natomiast jest zdecydowana nie ryzykować ani jednego żołnierza dla rozwiązania w drodze wojny zatargów, które mogą powstać na każdej z djabelskich granic Europy wschodniej i środkowej".**

To już chyba dość wyraźnie powiedziane, chociaż powiedzenie to nie jest oryginalne. Przecież już w r. 1888 podczas zamieszek bułgarskich Bismark powiedział, że cały Bałkan nie wart kości jednego grenadjera pomorskiego. Lloyd George nie ogranicza się jednak do powyższych słów, ale podkreśla je jeszcze dobitniej następującym przykładem:

„Gdyby kiedyś w przyszłości Niemcy posłuchały złej rady i urządziły samowolny napad na Francję albo Belgię, to nie wątpię, że Anglja rzuciłaby całą swą potęgę do walki z napastnikiem. **Gdyby jednak Polska wskutek swoich aneksji na Litwie, Galicji i Białej Rusi wplątała się w wojnę z Rosję, sądzę, że żaden rząd angielski, czy to będzie konsewatywny, liberalny albo socjalistyczny, nie odważy się zażądać od Izby gmin kredytów na uzbrojenie ekspedycji, która pomagałaby Polsce w walce przeciw żądającym wolności Galicjanom(!), Litwinom albo Rosjanom. To-samo odnosi się do granic Śląska.**

Jeżeli więc Chamberlain nie podał prawdziwych motywów, dla których rząd angielski odmawia ratyfikacji protokołu genewskiego, to tem wyraźniej podaje je Llyod George. Mniejsza o to, że ex-premjer, jak nie znał w r. 1919, tak nie zna i obecnie geografji, pisząc o „Galicjanach" i „Rosjanach" broniących swej wolności przeciw Polsce; wystarczy, że Lloyd George podaje swe zapatrywanie jako głos opinji angielskiej i to niestety jest prawdą. Przecież Chamberlain nie chce czego innego: gwarancja bezpieczeństwa Francji i Belgji — dobrze, ale gwarancja dla Polski — nigdy. Anglja nie chce się mięszać do spraw Europy położonej na wschód od Renu.

Lloyd George w swych wywodach idzie jeszcze dalej. Nie tylko odmawia obrony polskich granic Śląska, ale kwestjonuje sam przydział Śląska Polsce, pisząc.

„Okoliczności, wśród których Francuzi i Polacy poparci przez Czechosłowaków zapewnili sobie niekorzystną dla Niemiec decyzję w tej sprawie, należą dziś do historji. Żadne inne wydarzenie nie przyczyniło się więcej do zdyskredytowania Ligi narodów. Staje się też coraz bardziej jaśniejszem, że **Niemcy nie myślą zadowolić się tą decyzją. Gdyby ten zatarg miał ostatecznie doprowadzić do wojny, czy jest do pomyślenia, aby jakikolwiek rząd angielski miał rzucić całą siłę swego kraju do takiej walki wobec faktu, że angielska opinja publiczna stoi wobec uprawnienia żądań polskich z tak silnemi wątpliwościami."**

I tu p. Lloyd George jest — mówiąc delikatnie — nieścisły. Faktem bowiem jest, że Czechosłowacy wcale nie pomogli Polsce do sukcesu w sprawie Górnego Śląska; przeciwnie — rzeczoznawca czeski w Genewie dr Hodac robił wszystko, aby podział Gór. Śląska wypadł dla Polski jak najmniej korzystnie. Mniejsza jednak o tę reminiscencję historyczną, bo chodzi o czasy teraźniejsze i przyszłe. Lloyd George odmawia Polsce pomocy angielskiej w razie wojny z Rosją. Jednem słowem — Anglja uznaje się w sprawie granic Polski od Niemiec i od Rosji „niezainteresowaną" i logicznie też dochodzi do konkluzji, że za to, co jej nie interesuje, nie może dać gwarancji. Takie są rzeczywiste powody odmowy ratyfikacji protokołu genewskiego i takie też powody odmowy Anglji zawarcia paktu gwarancyjnego obejmującego także sojuszników Francji. Sprawa jest przynajmniej jasno postawiona.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE TOW. PRAUSSOWEJ W TARNOWIE

W ostatnią niedzielę odbył się na dziedzińcu Domu Robotniczego w Tarnowie, wobec przeszło 2.000 zebranych, wiec na temat. Sytuacja gospodarcza i polityczna w Polsce. Zagaił i przewodniczył tow. prof. Ciołkosz wraz z tow. Bialikiem, sekretarzowali tow. Szumski i Żarek, referowała posłanka tow. Praussowa, gorąco przez obecnych przywitana. Klasa pracująca, której życie jest jedną ciągłą tragedją, dała swoją krew w walce o wolność i niepodległość. Tymczasem w Polsce, w której miało zapanować szczęście i dobrobyt ludu, panuje drożyzna i bezrobocie. Drożyzna panuje w państwie, aczkolwiek Polska, jako kraj agrarny, ma dość zboża, drzewa, węgla i nafty. Drożyzna pochodzi stąd, że Sejm i rząd prowadzą politykę gospodarczą nie w interesie ludu, lecz w interesie wielkiej własności i wielkiego kapitalizmu. Rząd i Sejm pozwalają na to, że w roku 1924 wywieziono 20.000 wagonów zboża, 21.000 wagonów ziemniaków, kilkanaście tysięcy wagonów cukru i przetworów cukrowych, a 3.000 wagonów owoców strączkowych, jak groch. Wywóz nastąpił na to, aby reszta artykułów spożywczych pozostała w kraju, mogła być drogą. Polityka ta nie odpowiada interesom chłopa i robotnika, bo ani robotnik, ani chłop, który produkuje tylko dla siebie i najwyżej dla targu wewnętrznego, nie mają co wywozić. Wywożą tylko wielcy właściciele dóbr i bogaci chłopi. Odpowiedzialność za tę politykę ponosi nietylko Sejm i rząd, ale cała ludność, która przy ostatnich wyborach dla braku dostatecznego uświadomienia wybierała w wielu wypadkach posłów, należących do ósemki. Dzięki ósemce jest taki rozkład podatków, że tytułem podatku gruntowego wpłacono do skarbu 40 miljonów złotych, a tytułem podatku konsumcyjnego i podatku obrotowego, który płaci także konsument, wpłacono przeszło 800 miljonów złotych. A więc panująca klasa burżuazyjna taką politykę prowadzi, żeby klasa pracująca za wszystko drogo płaciła, a sama mało zarabiała. Wedle statystyki urzędowej, płaca przeciętna robotnika wynosi od 1—3 złotych dziennie, za co ma utrzymać siebie i rodzinę. I nie dość jej było tego. Gdy już kosztem klasy pracującej skarb państwa sanowano, przemysłowcy i wielcy rolnicy ograniczyli lub zamknęli przemysł, twożąc w ten sposób sztucznie bezrobocie. Bezrobocie jest również dobrym interesem dla burżuazji, która korzystając z bezrobocia, obniża zarobki. Robotnik, głodując, sprzedaje swoją pracę coraz taniej, bo na jego miejsce sto innych robotników, będących bez pracy, gotowych jest przyjąć pracę w pokorze jeszcze taniej. Co gorsza! dzięki głodowi, znajdują się osobnicy między robotnikami, którzy z ciemnoty lub za grosz judaszowy sprzedają swoje sumienie robotnicze wrogom swoim i przez to osłabiając solidarność robotniczą, sprzedają wrogom nie tylko siebie, ale także krew swoich braci, przez co dawne ofiarne wysiłki klasy pracującej idą na marne.

Jest to wszystko celową robotą wrogów klasy pracującej. I dopiero na tem podłożu, gdy robotnikowi obniżyli zarobki, gdy go upokorzyli i osłabili jego zdolność do walki o lepszy byt, wyciąga burżuazja swoją łapę po dalsze prawa robotnicze. Obecnie chcą jeszcze prawa polityczne mu odebrać. Dla nich jeszcze solą w oku jest ordynacja wyborcza do Sejmu, dana przez rząd Moraczewskiego. Wedle ordynacji tej każdy robotnik, każdy fornal ma równe prawa wyborcze do Sejmu, co każdy obszarnik, co każdy fabrykant.

Nie mogą tego ścierpieć i chcą do reszty klasę pracującą upokorzyć i ujarzmić. Ponawiają tedy obecnie w różnych formach wnioski o zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu. Wedle nich każdy, kto płaci podatek i każdy uczony ma mieć więcej głosów, aniżeli robotnik. Przytem klasa pracująca, która kilkakrotnie większe podatki płaci, aniżeli burżuazja, wedle nich nie płaci żadnego podatku. Taką ordynację chcą stworzyć nie tylko do gmin, ale także do Sejmu, aby w ten sposób sztucznie opanować gminy i Sejm, bojąc się, że lud pracujący, poznawszy politykę burżuazji, przejrzy, uświadomi się i gotów przy następnych wyborach solidarnie wypowiedzieć walkę swym wrogom. Ale zakusy te, godzące w najżywotniejsze interesy całej klasy pracującej w Polsce, spotkają się i spotykać się muszą z energiczną, żywiołową i solidarną obroną tej klasy. Walkę, rzuconą przez burżuazję 25 miljonom, ludność pracująca podejmie z konieczności w obronie swojej i w obronie całego państwa. — Okrzykiem: „Niech żyje PPS! Precz z komisarzami rządowymi! Precz z wrogami klasy pracującej!" — zakończyła mówczyni wśród burzy oklasków.

Po południu staraniem Uniwersytetu Ludowego w przepełnionej sali Domu Robotniczego odbył się wykład na temat ustawodawstwa ochronnego. Posłanka tow. Praussowa szczegółowo na tle ustawy o dozorcach domowych, ustawy o ochronie pracy kobiet i ustawy o słóżbie domowej wykazywała wrogie stanowisko ósemki w tych sprawach wobec klasy pracującej tak w Sejmie, jak i poza Sejmem.

ZGROMADZENIE POSELSKIE W JAWORZNIE

Dnia 14 marca w lokalu Domu Robotniczego w Jaworznie odbyło się zgromadzenie poselskie. Przewodniczył tow. Walczak, referował tow. Ciołczyk, który zdał sprawę z delegacji Warszawy, celem osiągnięcia większego zbytu na węgiel i innych postulatów u ministerstwa handlu i przemysłu. O rewizji umowy cennikowej zdał sprawę sekretarz tow. Papuga, omawiając przebieg pertraktacji z przemysłowcami, ponieważ z dniem 1 kwietnia przemysłowcy wypowiedzieli umowę, aby prawa robotnicze odebrać.

Serdecznie przywitany zabrał głos tow. poseł **Żuławski**, który wskazał na obecne krytyczne położenie i grożące niebezpieczeństwa dla klasy pracującej z powodu wyzysku robotnika przez kapitalistów. Mowca wskazał na konieczność jedności i solidarności w szeregu rzesz pracujących. Następnie zabrał głos tow. Grohs, sekretarz Rady zawodowej z Chrzanowa, omawiając sprawę pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu i do samorządu, czego należy baczenie dopilnować. Po przemówieniach tow. Pogody, Wosia i Walczaka przyjęto rezolucję odnośnie do złej gospodarki politycznej i do zamachu przemysłowców z wezwaniem do rządu o środki zaradcze.

Wiadomości polityczne

RZĄD ANGIELSKI WYJAŚNIA

Urzędowo donoszą, że wbrew rozpowszechnionym pogłoskom ostatnie rokowania dotyczące kwestji bezpieczeństwa nie przyniosły ostatecznych rezultatów i wyjaśniły tylko stanowisko poszczególnych rządów w tej sprawie. Wobec tego nie należy przypisywać specjalnego znaczenia konferencjom Chamberlaina z ambasadorem francuskim i niemieckim ani spodziewać się, że Chamberlain w swojem przemówieniu w Izbie gmin udzieli jakichkolwiek nowych wyjaśnień.

AMERYKA PRZECIW LIDZE NARODÓW

Senator Borah oświadczył w mowie wygłoszonej w Filadelfji, że użyje wszelkiego wpływu, aby przeszkodzić przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do międzynarodowego trybunału rozjemczego z klauzulami protokołu genewskiego. Senator oświadczył się także jako przeciwnik kompetencji Ligi narodów do rozstrzygania, czy dana wojna była zaczepna czy też obronna. Zasadniczo nie jest Borah przeciwnikiem sądów rozjemczych, sądzi jednak, że w obecnej formie trybunał rozjemczy będzie narzędziem w rękach polityków europejskich.

PRZESILENIE W EGIPCIE

Z powodu wyboru Zaglula paszy przewodniczącym Izby gabinet egipski podał się do dymisji. Król dymisji nie przyjął. Pociągnęło to za sobą rozwiązanie parlamentu. Zaznaczyć należy, że parlament został rozwiązany po 10 zaledwie godzinach swego istnienia. Dekret o rozwiązaniu parlamentu odczytał w Izbie Ziwar pasza. Akt ten przyjęty został oklaskami przez zwolenników Zaglula paszy.

PARTJA PRACY ZA PROTOKOŁEM GENEW.

MacDonald zapowiada, że partja robotnicza w dalszym ciągu bronić będzie protokołu genewskiego, niezależnie od tego, czy odniesie ona w tym kierunku sukces, czy nie. Choćby obecny rząd angielski, utracił ten protokół, to mimo tego, nie zginie on i będzie ziarnem, które wyda owoce.

Przegląd społeczny

—o—

ODCZYT TOW. PRAUSSOWEJ

W sobotę wieczorem w sali Domu robotniczego w Krakowie odbył się odczyt tow. posłanki Zofji Praussowej p. t. **Stanowisko PPS wobec projektu rządowego o inspekcji pracy".** Zagaił tow. Zygm. Gross, przewodniczyła tow. Drożdziewiczowa.

Tow. Praussowa pokrótce przedstawiła kwestję ustosunkowania się ustawy o ochronie pracy kobiet do ustawy o kasach chorych. Pierwsza z nich przewiduje 12 tygodni urlopu dla kobiet na czas połogu, Kasy chorych jednak wypłacają zasiłek tylko za 8 tygodni na podstawie wcześniejszej ustawy o ubezpieczeniu społecznem. — Uzgodnienie nastąpić może dopiero przy nowelizacji ustawy o Kasach chorych. Następnie przedstawiła tow. Praussowa ogromne znaczenie inspekcji pracy dla klasy robotniczej. Chodzi przedewszystkiem o zakres działania inspektorów, który Lewiatan chciałby ukształtować jak najszczuplej, podczas gdy my żądamy by inspekcja objęła nietylko fabryki ale i warsztaty oraz pracę chałupniczą. Domagamy się stworzenia szerokiej sieci inspekcji pracy i ustanowienia mężów zaufania robotników przy inspektoratach. Nadto żądamy dla opieki nad pracą kobiet ustanowienia inspektorek.

W dyskusji tow. Grochal podniósł sprawę ustawy o służbie domowej i dozorcach domowych. Tow. Praussowa wyjaśniła, że ustawę o służbie domowej dusi jej referentka pos. Ładzina, i u niej sprawa utknęła. Obecnie chadecy występują z projektem kolosalnego pogorszenia doli dozorców domowych, żądają bowiem ustawowego miesięcznego wypowiedzenia — co dla dozorcy oznacza utratę dachu nad głową. PPS natomiast domaga się wypowiedzania 6 miesięcznego.

Licznie zebrani słuchacze gorącemi oklaskami podziękowali tow. Praussowej za wysoce interesujący odczyt.

ROZBITE ROKOWANIA W GÓRNICTWIE

Od kilku dni toczyły się w Sosnowcu pertraktacje między Radą Zjazdu przemysłu górniczego a Związkami górników w sprawie obniżenia płacy w marcu o 10 proc., oraz w sprawie nowej umowy. Rokowania nie doprowadziły do pomyślnego wyniku. Wobec tego na wniosek inspektora pracy Gallota postanowiono zwrócić się do Warszawy o interwencję.

ORZECZENIE KOMISJI ARBITRAŻOWEJ O CZASIE PRACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Dnia 20 bm. obradowała w Katowicach komisja pojednawcza i arbitrażowa w sprawie czasu pracy w hutach. Swego czasu wydał komisarz demobilizacyjny zarządzenie, na podstawie którego przesunięto niektóre kategorje robotników metalowych z 10 na 8 godz. dzień pracy i to już z dniem 1 lutego. Wówczas chwycili się pracodawcy fortelu, urządziwszy dla tych kategoryj 2 godz. przerwy, tak że robotnicy tak jak dawniej przebywać musieli w hucie 10 godz. dziennie. Było to obejście rozporządzenia kom. dem. krzywdzące w wysokim stopniu robotników. Przeciwko tej machinacji kapitalistów założyły Związki zawodowe protest do komisji pojednawczej i arbitrażowej. Na posiedzeniu tej komisji pod przewodnictwem znanego z nieprzychylnych robotnikom wyroków Noakowskiego, zapadł następujący wyrok:

„Dla robotników hut metalowych, którzy przez p. kom. dem. zostali z dniem 1 lutego 1925 roku przesunięci na 8-godz. pracę, zaprowadza się 2-godzinne przerwy."

Przeciwko wyrokowi niema już apelacji. Komisja pojednawcza dowiodła ponownie, że pod przewodnictwem Noakowskiego jest instrumentem, szkodzącym jedynie interesom robotniczym.

ZWYCIĘSTWO PPS PRZY WYBORACH DO KASY CHORYCH W LUBLINIE

Wczoraj ogłoszono wyniki wyborów do Kasy chorych w Lublinie w grupie ubezpieczonych. **Lista PPS połączona ze Związkami zawodowemi Inteligencji uzyskała 10 mandatów**, lista komunistów 7 mandatów, lista stowarzyszeń społecznych (ugrupowania prawicowe) 7 mandatów, żydowskie związki zawodowe 4 mandaty, Poalesjon 2 mandaty.

ZJAZD PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU MIEJSKIEGO

W dniach 5 i 6 kwietnia zarząd główny Związku zawodowego pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej urządza III. zjazd ogólnokrajowy pracowników samorządu miejskiego. Zjazd odbędzie się w Warszawie, w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny poza sprawami formalnemi obejmuje sprawy organizacyjne, społeczno-zawodowe, sprawy warunków pracy i bytu i kulturalno-zawodowe. Ze względu na ważność spraw, objętych porządkiem dziennym, a których podjęcie oznacza przejście ogółu pracowników miejskich z dotychczasowej biernej roli świadków do czynnej współpracy ze społeczeństwem i samorządem, Zjazd zapowiada się bardzo licznie.

„ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY"

Nr. 3 „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego" z marca 1925 r. zawiera w dziale artykułów: A. Zdanowskiego — Program gospodarczy „Lewiatana", Konferencja gospodarcza przedstawicieli organizacyj robotniczych u p. prezydenta Grabskiego. Dr. A. Halasi'ego — „Tendecje rozwojowe produkcji po wojnie światowej", L. Libracha — „Zadania, ekspansja i granice produkcji Hurtowni Spółdzielczej", wreszcie St. J. S. — „Kalkulacja cen mięsa w Warszawie". W dziale przeglądów poza zwykłemi tabelkami ilustrującemi rozwój stosunków gospodarczych w Polsce, znajdujemy bardzo ciekawą wzmiankę o źródłach strat technicznych i gospodarczych w przemyśle, zbadanych przez amerykańskie stowarzyszenie inżynierów, obszerną kronikę ruchu zawodowego w Polsce i zagranicą, w dziale z ruchu spółdzielczego: stan cyfrowy ruchu spółdzielczego w Polsce, wreszcie obszerną notatkę o sprawozdaniu Inspekcji Pracy za rok 1922.

Z sali koncertowej

—o—

BRONISŁAW HUBERMANN, SKRZYPEK

Bronisław Hubermann (ur. w roku 1882 w Częstochowie), jednoczący najdostojniejszą zawodowość z uduchowieniem interpretacji, jest nietylko uczniem, ale i godnym następcą wielkiego Joachima. Hubermann pierwszy grał publicznie koncert skrzypcowy Brammsa i to w obecności kompozytora, Hubermann wprowadził na estradę jako „strawę codzienną", koncert skrzypcowy Beethovena. Hubermann nie jest tylko wirtuozem, swoją sztukę oddaje on na usługi interpretacji, jako tłumacz natchnionych dzieł, jako pośrednik piękna między dziełem a słuchaczem. Bezsprzecznie w zakresie samej wirtuozerji ma Hubermann dzisiaj wielu współzawodników, nieraz może zwycięskich — ale jako muzyk-skrzypek, jako wyraz pojmowania i interpretowania dzieł muzycznych, znajdzie niewielu. W programie znalazła się sonata „kreuzerowska" Beethovena, co dowodzi najdobitniej, jak górną linją kroczy sztuka Hubermanna. Sonata kreutzerowska, poświęcona skrzypkowi Rudolfowi Kreutzerowi, stała się „literacko" sławna przez Tołstoja. Wirtuozowska technika tej sonaty nadaje jej charakter koncertowo-estradowy, z czego zresztą zdawał sobie sprawę Beethoven, nazywając ją w tytule rękopisu: „Sonata scritta in un stilo molto concertante quasi come d'un concerto". Dwie przeróbki dwóch walców chopinowskich na skrzypce, przez Hubermanna dokonane, znalazły duże powodzenie na sali. Toczono długie spory estetyczne, pod znakiem zapytania: „Czy „wolno" przerabiać utwory Chopina i dostosowywać do innych instrumentów?" W imię popularyzacji utworów Chopina, które jednak powinny znaleźć się „pod strzechami", głosuję za „przeróbkami" tak świetnemi, jak przez Sarasatego opracowany „Nocturn" i „Walc" op. 64, Nr. 2, przez Hubermanna. Drugi walc (op. 70) mniej jest udatny. W programie znalazł się też nie grany od kilku lat sławny koncert Mendelsohna, mający zawsze wielu odbiorców na sali. Akompanjował p. Z. Schultze, który zwłaszcza w sonacie Beethovena dowiódł, „co zacz i kto go muzycznie rodzi". Znakomitego muzyka przyjmowano serdecznym oklaskiem i brawami, a zwłaszcza żądaniem „bisów", po skończonym koncercie, co stało się już zwyczajem naszych melomanów, którzy „krakowskim targiem" chcą zawsze na dodatek „wydusić" od zmęczonego artysty jeszcze kilka produkcyj. B. R.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

Kraków, 25 marca.

Cztery tysiące urzędników w Krakowie nie posiada mieszkań!

Wiceminister nż. inż. Henryk Dudek, dyrektor robót publicznych w Krakowie, udzielił Agencji Wschodniej obszernego, bardzo interesującego wywiadu, o rządowym programie robót publicznych. Ciekawe bardzo są dane, dotyczące kwestji mieszkaniowej w Krakowie. Z powodu zastoju, prawie zupełnego, ruchu budowlanego, datującego się od chwili wybuchu światowej wojny, w Krakowie dał się odczuć dotkliwy brak mieszkań. Ankieta mieszkaniowa w Krakowie ustaliła — stwierdził wiceminister Dudek, — **że 4.000 urzędników nie posiada mieszkania, z czego 2.000 przyjeżdża z poza Krakowa do urzędowania.**

Dane powyższe wskazują, jak katastrofalne panują stosunki mieszkaniowe w Krakowie i jak niezmiernie piekącą jest kwestja budowy domów mieszkalnych w naszem mieście.

—ooo—

WYEKWIPOWANIE POLICJI W ŚRODKI TECHNICZNE. Jak się dowiadujemy, załoga policyjna w okręgu i w mieście Krakowie zostanie w najbliższym czasie wyekwipowana w rozmaite środki techniczne, mające podnieść sprawność organów służby bezpieczeństwa. I tak przydzielone zostaną dla okręgu krakowskiego dwa motocykle z doczepkami do służby śledczej, dwie karetki samochodowe dla przewożenia przestępców z więzienia na stację kolejową lub z miasta do aresztów. Wszystkie powiatowe komendy policji w województwie krakowskiem otrzymają radjowe stacje nadawcze i odbiorcze, zaś komenda okręgu w Krakowie otrzyma dużą stację radjową. Również wzmocnioną zostanie sieć telefoniczna, tak, że każdy posterunek policji po wsiach będzie posiadał własny telefon. Pod koniec bieżącego miesiąca nadejdzie do Krakowa dla policji 12 rowerów, przeznaczonych dla wieczornego patrolowania w śródmieściu.

W najbliższym miesiącu utworzoną zostanie policyjna służba rzeczna i w tym celu komenda wystarała się o jedną łódź motorową i 30 łodzi drewnianych. Nadto zorganizowane zostaną dla policjantów służby rzecznej kursy wioślarsko-pływackie.

O PRACE OŚWIATOWĄ NA PROWINCJI. Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza zwraca się z prośbą o porozumienie do wszystkich osób i organizacyj robotniczych na terenie Małopolski zachodniej, pragnących prowadzić systematyczną działalność kulturalno-oświatową na prowincji. Uniwersytet Ludowy udzieli wszelkich potrzebnych wskazówek i pomocy. Zgłaszać się należy pod adresem zarządu głównego w Krakowie, Aleja Krasińskiego 8.

SUKCESY CHÓRU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO „OBILIĆ" W POLSCE. Krytyka koncertów chóru „Obilić" z Belgradu, który koncertował dotychczas we Lwowie, Lublinie, Warszawie oraz w Wilnie, wypadła entuzjastycznie. Prasa warszawska pisze: „Wykonanie prac wszystkich nadzwyczajne, chór męski i mieszany dał ideał piana, crescenda, efektów kontrastu brzmień, nadewszystko zaś nieporównaną rytmikę".

Jedyny koncert tego fenomenalnego chóru jugosłowiańskiego, liczącego 130 członków, odbędzie się w Krakowie 31 marca w Starym Teatrze. Bilety u br. Lipskich, ul. Sławkowska.

SZPITAL GMINY IZRAELICKIEJ. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej izr. Rady wyznaniowej złożył prezydent dr Rafał Landau sprawozdanie z ruchu chorych w nowoodbudowanym szpitalu za styczeń i luty br. Ze sprawozdania okazuje się, że przez ten czas leczono ambulatoryjnie w szpitalu 2693 osób bez różnicy wyznania. Największą liczbę (912 chorych) wykazuje oddział chorób wewnętrznych, oddział chorób dzieci 556, uszno-laryngologiczny 266, chirurgiczny (otwarty 1/II) 225, ortopedyczny 152, a roentgenologiczny 116. Liczba ta nie obejmuje chorych zgłaszających się powtórnie do badania. W czasie tym leczono w szpitalu chorych stałych 124. Dnia 1 marca otwarto w szpitalu ambulatorjum chorób skórnych i wenerycznych, tudzież ambulatorjum dentystyczne. Ruch chorych w szpitalu jest nadspodziewanie wielki, co pociąga za sobą olbrzymie wydatki, które gmina izr. z dochodów gminnych pokrywa. W czasie ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem wskazywano na wielkie ciężary, jakie z tego powodu na gminę spadają, tudzież zastanawiano się nad sposobem pokrycia deficytu wywołanego wydatkami szpitalnymi, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

O przyszłość naszych zdrojowisk

Krakowskie Towarzystwo balneologiczne zainicjowało konferencję w sali Tow. Technicznego, w sobotę 21 bm. zebranie, na którem znalazły się sfery lekarskie, właściciele zdrojowisk i przedstawiciele pensjonatów. Zagaił prof. dr. Korczyński, ujmując cel konferencji w 6 punktów treściwych, nad któremi zebrani mieli obradować. Po blisko trzechgodzinnych obradach, wyczerpano zaledwie punkt pierwszy, który opiewał: Ceny w zdrojowiskach, ich kalkulacja, wahania, zależne od chwilowej konjunktury. Sposób postępowania wielkiego i małego przemysłu. Regulowanie i ustalanie cen itd. Kwestja cen w naszych zdrojowiskach, wywołała odrazu żywą i długą dyskusję przeciwników i zwolenników systemu zeszłorocznego, stosowanego do nieszczęsnych kuracjuszów w zdrojowiskach naszych.

Przeciągającą się dysputę sprowadził na właściwe tory wiceminister p. Dudek, w myśl przysłowia o całej owcy i głodnym wilku. Przyznał rację owcom (kuracjuszom), że wilki pożarły nieszczęsne owce, jednak nie z winy właścicieli zdrojowisk, lecz właścicieli pensjonatów i właścicieli domów, w których odnajmowano mieszkania. Na przyszłość, gdy polityka gospodarcza w naszych zdrojowiskach ma być właściwą, aby przemysł uzdrowiskowy postawić na rzetelnych podstawach i niedopuszczać, aby polski pieniądz zostawał u obcych, musi Tow. Balneologiczne ująć tak ważną sprawę gospodarczo dla Polski, w realne, pozytywne żądania. Rząd ma obowiązek przyjścia z pomocą naszym zdrojowiskom, budując odpowiednie drogi do zdrojowisk, udzielając długoterminowych kredytów na rozbudowę zdrojowisk, kanalizację, wodociągi itd. Jeśli do tych konieczności, które same zdrojowiska nie są wstanie przeprowadzić, dodamy uzdrowienie moralne przemysłu, który żyje z kuracjuszy (pensjonaty, restauracje itd.), a które to uzdrowienie wobec stałej waluty nadejdzie szybko, nie będą potrzebowały nasze zdrojowiska obawiać się konkurencji zagranicznej, dorównując i jakością i cenami obcym zdrojowiskom.

Wreszcie, wiceminister Dudek zaproponował, aby Tow. Balneologiczne wypracowało projekt i kosztorys potrzebnych adaptacji i projekt ten przedłożyło odnośnemu ministerstwu, oraz postarało się, aby Sejm odnośne kredyty uchwalił. W referacie tym jednakże muszą znaleźć się wszystkie zdrojowiska Małopolski zachodniej, aby nie rozbijać akcji na poszczególne, odosobnione wypadki.

Prezes Tow. Balneologicznego prof. Korczyński, oraz dr. Wąsowicz, zwracali się kilkakrotnie do przedstawicieli prasy prosząc, aby prasa polska wzięła w obronę nasze zdrojowiska, którym grozi zupełny upadek. Przedstawiciele prasy zabierali głos kilkakrotnie oświadczając, że prasa zawsze popierała nasze zdrojowiska, ale gdy w zdrojowiskach naszych poczęły się dziać niebywałe nadużycia wyzysku kuracjuszy, prasa musiała stanąć w obronie społeczeństwa. Zdrojowiska powinny zrozumieć, że kuracjuszem polskich zdrojowisk, będzie zawsze niezamożny pracownik i inteligencja, a obie te właśnie sfery pracowników wyzyskiwane być nie mogą, bo wyzyskiwać się nie dadzą, gdyż nie mają na to środków i raczej będą zmuszeni przestać się leczyć... „bo z próżnego ani Salomon nie naleje“. Nasze zdrojowiska muszą się pogodzić z faktem, że ludzie bogaci, pojadą za granicę, z zagranicy nikt do polskich zdrojowisk nie przyjedzie, dla naszych zatem miejsc klimatycznych, pozostaje średnio zamożny i biedny kuracjusz. Porównywanie więc cen naszych zdrojowisk, z cenami zagranicznemi i pocieszanie się że „nie są wyższe“, nie jest przekonywujące, jeżeli zwłaszcza się zważy komfort jaki dają zagraniczne zdrojowiska w stosunku do niezorganizowanych naszych. Zdrojowiska polskie, mają doniosłość leczniczą, niejednokrotnie w naturalnych zasobach przewyższającą zagranicę, ale brak naszym zdrojowiskom organizacji przemysłowej.

Po trzechgodzinnych obradach pożegnał prof. Korczyński uczestników zaznaczając, że następna konferencja odbędzie się wkrótce.

Z naszej strony zauważyć musimy, że konferencja o stosunkach w naszych zdrojowiskach, odbyła się o kilka lat zapóźno, kiedy społeczeństwo zmuszone do samoobrony leczy się zagranicą. Zapewne, dobrze się stało, w myśl zasady: „Lepiej późno, jak nigdy“, że Tow. Balneologiczne zainicjowało sobotnią konferencję, na razie jednak, muszą nasze zdrojowiska przygotować się na stagnację, której przyczynę przypisać muszą własnej winie. Sądzimy, że po zorganizowaniu przemysłu uzdrowiskowego, krajowe zdrojowiska zapełnią się ponownie polskimi kuracjuszami, lecz stanie się to wówczas, gdy przedewszystkiem nastanie w naszych zdrojowiskach i miejscach klimatycznych, „sanacja moralna“ przemysłu uzdrowiskowego. Prasa polska, starać się wówczas będzie o propagandę naszych uzdrowisk, rozumiejąc aż nadto dobrze olbrzymie straty, jakie wykazywać obecnie musi bilans ministerstwa skarbu w rubryce: „Majątek narodowy wywieziony do uzdrowisk zagranicznych“.

—ooo—

PONOWNA NAPRAWA NAWIERZCHNI III. MOSTU NA WIŚLE. Onegdaj donosiliśmy, o ukończeniu robót około nowej nawierzchni na III moście na Wiśle, która w kilku miejscach, mimo niedawnej naprawy już wykazuje wyboje i nierówności. Komisja wojewódzka, która miała odebrać naprawiony most wytknęła te usterki przedsiębiorcom budowlanym i poleciła uzupełnienie naprawy nawierzchni. Wczoraj przystąpiono ponownie do robót na moście i w tym celu ograniczono znowu ruch tramwajowy do jazdy po jednym torze. Przypuszczać należy, że obecna naprawa będzie już definitywna.

KONIEC DYNASTJI ROMANOWÓW.. Trzeci i ostatni wykład pod tym tytułem wygłosi dziś we środę w Kollegjum Wykładów naukowych red. Konstanty Srokowski. Prelegent przedstawi pobyt rodziny carskiej w Jekaterynburgu, sposób postępowania wobec niej miejscowych władz bolszewickich, tajemnicze przygotowania do wymordowania rodziny i samo jej wymordowanie, tudzież zacieranie śladów czynu.

KURSA POLICYJNE W KRAKOWIE. W pierwszych dniach kwietnia br. rozpoczną się w Krakowie cztery kursa policyjne, a to: 3-ch miesięczny dla przodowników (50 ludzi), dwumiesięczny dla posterunkowych (50 ludzi), 4-miesięczny kurs łączności (24 ludzi), oraz dwumiesięczny dla posterunkowych przy komendzie policji na miasto (30 ludzi). Kurs łączności ma na celu wykształcenie policjantów w służbie telegraficznej, telefonicznej i radjowej i będzie prowadzony przez instruktorów wojskowych.

UCIECZKA ZŁODZIEJA ESKORCIE POLICYJNEJ. W związku z podaną wczoraj wiadomością o tajemniczym dostawcy znaczków pocztowych, którego schwytano onegdaj w urzędzie pocztowym na głównym dworcu, dowiadujemy się, że aresztowany nazywa się Walery Stepankowski i pochodzi ze Lwowa. W czasie eskortowania Stepankowskiego do Lwowa, ów osobnik na stacji w Radymnie zdołał zbiedz z wagonu kolejowego, jakkolwiek według relacji eskortującego posterunkowego miał ręce skute łańcuszkami. Za zbiegiem rozesłano listy gończe, zaopatrzone w jego fotografje.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Aresztowano Jana Fimę, lat 23, z Mogiły za usiłowaną kradzież torebki ręcznej na ulicy.

UJĘCIE MORDERCY. Posterunek PP. w Dębnie aresztował dnia 20 bm. sprawcę morderstwa dokonanego na osobie Piotra Planety w Woli Dębińskiej w nocy z 19—20 bm. Aresztowanym jest Franciszek Rączka z Woli Dębińskiej, który dopuścił się tej zbrodni z zemsty osobistej.

NAPAD RABUNKOWY. Dnia 28 lutego napadł pewien osobnik, uzbrojony w rewolwer na Franciszka Gacka, lat 70, gajowego z Krzeszowic pow. Chrzanów, powracającego od pociągu z Radoczy do Kaniowa, na terytorjum powiatu Wadowice i pod groźbą rewolweru zrabował mu portfel z gotówką 10 zł. Pod zarzutem powyższego rabunku zostali aresztowani, Józef Hojny, Józef Tyralik i Tomasz Kajdas, wszyscy z Woźnik pow. Wadowice.

POŻAR W RESTAURACJI „ASTORJA“ Wczoraj o godz. 7 rano zaalarmowano straż pożarną na ul. Dietlowską, gdzie w kuchni restauracji „Astorja“ zapaliła się belka wmurowana do komina przewodowego. Od płonącej belki zajął się sufit, oraz wiązania dachowe nad środkową ścianą budynku. Straż pożarna po 3 godzinnej akcji ratunkowej ogień ugasiła. Na miejscu pożaru gromadziły się tłumy publiczności. Policja utrzymywała porządek.

REAKTYWOWANIE SĄDU W LISZKACH. Jak się dowiadujemy, rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z dnia 27 stycznia br. o dyslokacji sądów powiatowych, w powiecie administracyjnym krakowskim, sąd powiatowy w Liszkach zostaje z dniem 1 kwietnia reaktywowany.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz 12 a jutro poraz 13 „Don Juan“. Mimo, że pewne towarzystwo zakupiło większość biletów na czwartek, pewna część biletów jest do dyspozycji publiczności w kasie teatru. W sobotę popoł. i w niedzielę popoł. powtórzenie „Szklanej góry“.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj we środę odbędą się dwa przedstawienia: popołudniu sztuka Kisielewskiego „W sieci“ po cenach zniżonych, wieczorem komedja Sardou „Nasi najserdeczniejsi“ z pp. Barwińską, Rawicz, Romowicz, Walewską, Barwińskim, Dobrzańskim, Kwiatkowskim, Wasilewskim, Zbuckim, Fertnerem w głównych rolach. We czwartek „Nasi najserdeczniejsi“ pojawią się poraz ostatni, ustępując miejsca sztuce autora „Wiery Mircewej“ Urwancewa. Próby z tej nowości pt. „Zwierzątko“ dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim p. Ziembińskiego, który zarazem odtwarzą jedną z głównych ról. Tytułową rolę odtworzy p. Relewicz- Ziembińska, inne role grają: pp. Barwińska Zofja, Sznage - Andruszewska, Wesołowski, Turski, Wasilewski, Gorajska, Wysocki. Nowe dekoracje projektował artysta malarz Stanisław Węgrzyn. Premjera „Zwierzątka w piątek. Dyrekcja Bagateli komunikuje, że na oba środowe przedstawienia popołudniowe i wieczorne asygnaty zniżkowe dla zrzeszeń inteligencji pracującej zachowują swoją ważność.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we środę „Clo-clo“ operetka w 3 aktach Lehara z pierwszorzędnym baletem; popoł. po cenach zniżonych, wieczorem po cenach zwyczajnynh. We czwartek „Perły Kleopatry“ z Kramerówną.

IRMA KOSECKA, wiolinistka, wystąpi we czwartek 23 bm. w sali Starego Teatru jako wykonawczyni sonat klasycznych. Nazwisko I. Koseckiej u nas jeszcze nieznane, prasa zagraniczna stawia ją jednak wysoko w rzędzie wirtuozów doby współczesnej. W programie obok sonat Tartiniego, Haendla i Mozarta znajduje się nadto sonata C-moll Beethovena. Jako jej partner wystąpi dr. E. Steinberger, pianista, dobrze znany w Krakowie i ceniony dla swych wybitnych zalet artystycznych.

KONCERT VASY PRIHODY, fenomenalnego skrzypka, odbędzie się w niedzielę 29 bm. Większa część biletów w pierwszym dniu sprzedaży została rozchwytana. Vasa Prihoda zdobył w Warszawie, gdzie dał 4 koncerty, niebywały sukces.

DRUGI I OSTATNI KONCERT BRONISŁAWA HUBERMANA, którego pierwszy koncert wywołał zachwyt publiczności, odbędzie się we czwartek, 3 kwietnia. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—ooo—

SPORT

URANIA—WISŁA. Zawody footballowe Wisły z drużynami z krakowskiej klasy B cieszą się wielkiem powodzeniem, dając widzom piękną grę, pełną emocji sportowej. Tym razem zawody będą tem więcej interesujące, że w Wiśle weźmie udział szereg nowych wybitnych graczy. Szczególnie debiut Reymana Janke w Wiśle budzi ogólne zaciekawienie. Zawody odbędą się dziś tj. we środę na boisku T. S. Wisła o godzinie 4 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

POGRZEB ZMARŁEGO TRAGICZNIE ROBOTNIKA. W sobotę 21 marca wobec licznych tłumów odbył się pogrzeb jednego z naszych towarzyszów śp. Czermaka, górnika kopalni w Brzeszczach. Zginął on tragiczną śmiercią w tejże kopalni. Zmarły nasz towarzysz był jednym z tych, który z zaparciem się walczył o lepsze jutro na niwie społecznej. Jako wygnaniec przybył ze Śląska cieszyńskiego do wolnej i niepodległej ojczyzny, by tu siać ziarno wolności wśród najbliższych towarzyszów pracy. Oprócz najbliższych towarzyszów pracy zawodowej w żałobnej uroczystości wzięły udział tłumy robotników, składając hołd pamięci tego cichego pracownika, jakim był śp. tow. Czermak. Nad jego grobem przemówił imieniem miejscowego Związku górników tow. Michalec, który pożegnał śp. tow. na tę ostatnią drogę. Imieniem Centralnego Związku górników przemówił tow. Klimek, składając zmarłemu hołd za jego pracę. Imieniem wygnańców przemawiał jeden z tow., który dziękował za odprowadzenie zwłok na miejsce spoczynku.

NAPAD NA STACJĘ KOLEJOWĄ. Na stację Lachowice na linji Pińsk—Baranowicze napadli bandyci. Rozbroili oni policjantów i zabrali z kasy stacyjnej 1455 zł. Następnie obrabowali mieszkanie zawiadowcy stacji. Rozbrojonym policjantom zabrano 3 karabiny i 2 rewolwery. Trzej policjanci odnieśli lżejsze rany. Pościg znajduje się podobno na tropie bandytów.

WARSZAWIANKA — KSIĘŻNA PERSKA POD ZARZUTEM HOCHSZTAPLERSTWA W PARYŻU. W Paryżu wytoczono śledztwo księżnej perskiej, Rakadzin Mirza Kadżar i jej bratu przyrodniemu hr. Nierothowi. Ową egzotyczną księżnę, oskarżoną o to, że na gruncie paryskim brać miała w komis klejnoty, samochody i inne przedmioty luksusowe i prowadząc otwarte salony, łatwo je spieniężała, — ale uzyskanych sum nie zwracała dostawcom, jest z pochodzenia Warszawianką, której panieńskie nazwisko brzmi Frankowska i której ojciec był znanym lekarzem w Warszawie. — Panna Frankowska, która po matce, słynącej z urody, odziedziczyła nader powabną powierzchowność, wyszła była po raz pierwszy za mąż do Moskwy za właściciela wspaniałego magazynu z przyborami podróżnemi, Franka. W roku 1919 pani Marja F. już jako osoba stanu wolnego, powróciła do Warszawy — i jak podają dzienniki, twierdzące, iż dokładnie znają jej perypetje, — rzuciła się w wir „modnej" podówczas... spekulacji. W tym czasie spotkała się z owym księciem perskim, który przed bolszewikami umknął był z Kaukazu. Znajomość zakończyła się małżeństwem i otwarciem wielkiego salonu w Paryżu, który nowa księżna prowadziła dalej i po rozejściu się z drugim mężem. O szerokiej skali jej „interesów" w Paryżu świadczy, że jeden tylko złotnik tamtejszy rości do niej pretensje na **przeszło pół miljona franków.**

—ooo—

Z zagranicy

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA W AMERYCE. Prezydent Coolidge zaprosił rządy zagraniczne do wzięcia udziału w wystawie międzynarodowej, która odbyć się ma w czasie między 1 czerwca a 30 listopada 1926 w Filadelfji. Wystawa odbędzie się na pamiątkę 150-lecia niepodległości Ameryki.

KATASTROFA LOTNICZA. Samolot lecący z Tyflisu do Suchum zapalił się i spadł. Zabili się przytem Mizasenikow, członek prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Związku sowieckiego, Mogilewski, przewodniczący nadzwyczajnej komisji dla Transkaukazji, Atabekow, pełnomocnik komisji pocztowej i telegraficznej Związku sowieckiego dla Transkaukazji. Zabiło się również dwóch lotników.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna).
Czwartek: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna).
Piątek: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna).

TEATR BAGATELA

Środa popol.: „W sieci" (ceny zniżone), wiecz.: „Nasi najserdeczniejsi".
Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi".
Piątek: „Zwierzątko" (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Środa popol.: „Cloclo", wiecz.: „Cloclo".
Czwartek: „Perły Kleopatry".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Środa: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej (literatura polityczna) — prof. W. Korolewicz.
Czwartek: Argentyna i emigracja polska (z obr. świetlnemi) — konsul dr. Józef Włodek.
Piątek: Krajobraz i jego rodzaje (z obr. świetlnemi) — Wiktor Ormicki.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Środa: Red. Konstanty Srokowski: Koniec dynastji Romanowów.
Czwartek: Stanisław Colonna Walewski: Duch człowieka w świetle antropozofji.

KINOTEATRY

Nowości: 2 komedje: "Sherlock Junior" i „Lekcja miłości".
Reduta: „Biała niewolnica" w 9 aktach. Ponadto wesoła dwuaktowa komedja.
Uciecha: „Zalotny książę", dramat.
Wanda: „Dyktator dzikiego Zachodu".
Warszawa: „Oskarżam!... J'accuse!...", dramat w 9 aktach.

Sprawozdanie p. Skrzyńskiego z Genewy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem minister spraw zagranicznych Skrzyński zdał sprawozdanie z toku rokowań w Genewie. Nawiązawszy do paktu gwarancyjnego, minister skreśla jego historję, poczem oświadcza co następuje: Stan sprawy jest następujący. Stanowisko rządu francuskiego jest bezwzględnie jasne, **o nasze interesy dbałe, naszej wspólnej solidarności świadome.** Dajemy rządowi francuskiemu w tej sytuacji **pełny kredyt zaufania.** W rozmowach z prezydentem Herriotem przekonałem się o jego głębokiem zrozumieniu **wspólności naszych interesów.** Rozmowy z p. Chamberlainem upewniły mnie, że **rząd angielski nie żywi żadnych projektów rewizjonistycznych.** Przywiązując ogromną wagę do sanacji skarbu polskiego, Chamberlain podkreślił, iż zainteresowanie Anglji Polską konsolidującą się wewnętrznie jest ogromne **że szacunek dla Polski się wzmaga i że Anglja niczego nie chce, coby Polskę mogło zatrzymać na tej drodze.** Rząd angielski nie zamierza stawiać kwestji rewizji granic, bo jest świadom, iż **żaden rząd polski i**

ŻADNA DEMOKRACJA NIE MOŻE NIGDY PODPISAĆ NAJMNIEJSZEJ ZMIANY SWOICH GRANIC

ponieważ wtedy podpisałaby akt, który byłby aktem degradacji własnej, własnego upodlenia, a tego nikt żądać nie może. Rząd konserwatywny angielski wie, że mówić o granicach, to znaczy **igrać z ogniem w prochowni i wywoływać widmo wojny,** a tego nie może pragnąć nikt w Europie, tem bardziej konserwatywny rząd angielski.

Co do Niemiec, to Niemcy stoją dziś wobec zmienionej sytuacji i wobec jednomyślnej odpowiedzi Rady Ligi, która **odrzuciła ich warunki wejścia do Ligi narodów.** Mogą być członkiem Ligi narodów, ale bez warunków i bez zastrzeżeń. Stoją Niemcy wobec odpowiedzi wielkich mocarstw, które zapytywane o pakt, odpowiedziały, że pakt może być podpisany, ale będzie on zawarty i ważny tylko wówczas, gdy Niemcy staną się członkiem Ligi. Wówczas będą one mogły korzystać pod pewnemi warunkami z artykułu 19, ale będą także związane artykułem 16, którego przyjąć nie chciały i artykułem 10, który im nakazuje

USZANOWANIE GRANIC WSZYSTKICH CZŁONKÓW LIGI

Co do Polski, to stanowisko Polski było jasne i jest jasne. **Polska nie dopuści do możliwości dyskusji nad integralnością swych granic.** Uważamy, że bezpieczeństwo i stałość stosunków może być zabezpieczona tylko **przez solidarną organizację ogólną.**

Wojny zlokalizowanej w przyszłości być nie może

WOJNA PRZYSZŁA BĘDZIE WOJNĄ ŚWIATOWĄ

i dlatego problem pokoju musi być problemem światowym i **pokój musi być solidarnie zorganizowany.** Polska wierzy, iż możliwe jest ustalenie procedury, zmierzającej do pokojowego załatwienia sporów międzynarodowych. Wierzy też w zasady, które były ujęte w protokole genewskim. Jeśli Wielka Brytanja przychodzi z innemi propozycjami, które w jej ujęciu zmierzają także do ustalenia pokoju, choć w inny sposób, to **Polska jest gotowa tak samo jak Francja i inne państwa, życzliwie rozpatrzyć wszystkie te propozycje.**

Przez rząd polski będą brane pod uwagę wszystkie te propozycje i sugestje angielskie, które będą stały

NA GRUNCIE TRAKTATU WERSALSKIEGO

i będą się obracały w ramach paktu Ligi narodów. Polska o wszystkich ramowych układach będzie dokładnie poinformowana.

SPRAWY POLSKO-GDAŃSKIE

Następnie zabrał głos komisarz generalny w Gdańsku p. Strasburger, który omawiał sprawy gdańskie. W sprawie uprawnień pocztowych, komisarz generalny oświadczył, że według naszych informacyj opinja prawników w trybunale haskim idzie **zupełnie po naszej linji,** a mianowicie, że mamy zupełne prawo do tych zarządzeń pocztowych w Gdańsku, któreśmy poczynili. Co się tyczy nowej procedury, która ma zapobiec, aby Rada Ligi nie była obarczona sprawami polsko-gdańskiemi, to sprawę tę opracowuje ambasador hiszpański. W czerwcu wejdzie ta sprawa na porządek dzienny Ligi. Następnie między innemi zaznacza jeszcze komisarz generalny, że co do dyrekcji kolejowej w Gdańsku, to Rada Ligi potwierdziła opinję prawników, że **Polska bez specjalnej umowy nie ma prawa utrzymywania w Gdańsku dyrekcji kolejowej.** Wysoki komisarz oświadczył, że przeniesienie dyrekcji z Gdańska byłoby **dla Gdańska klęską.** Rząd polski oświadczył, że gotów jest prowadzić pertraktacje w sprawie pozostawienia polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku, jednakże gdyby warunki stawiane przez Gdańsk były dla Polski nie do przyjęcia, to w takim razie dyrekcja zostanie przeniesiona do któregoś [illegible] pomorskiego, o co **się Pomorze** bardzo upomina. Nowym prezydentem portu został Szwajcar z francuskiej Szwajcarji. Gdańsk domagał się mianowania nie-Szwajcara, ale Polska się na to nie zgodziła, uważając, że Szwajcarzy odznaczają się zarówno bezstronnością jak i doświadczeniem administracyjnem.

Następnie kolejno zabierali głos pos. Rudziński, Kozicki i Stroński, ci dwaj ostatni podkreślali grożące Polsce niebezpieczeństwo niemieckie. Pos. Reich domagał się odpowiedzi w sprawie mniejszości narodowych. Na tem dyskusję zamknięto.

Proces Łańcuckiego

Przemyśl (AW). W poniedziałek oskarżony Łańcucki składał na tajnem posiedzeniu dłuższe zeznania. Przedstawiał on swą działalność w POW, stosunki w PPS, oraz streścił swe przemówienie z dnia 11 listopada 1923 roku, w którem prokurator dopatrzył się cech przestępstwa, a które zdaniem Łańcuckiego cech takich nie posiada. Łańcucki zaprzecza, jakoby miał wzywać w tej mowie do rewolucji i walki zbrojnej. Dalej zeznawali świadkowie, wśród których znajdował się wywiadowca policji, kierownik policji politycznej i marynarz.

W toku rozprawy prokurator wniósł o wykluczenie z sali miejskiego Kowalskiego, który pozostał na sali jako mąż zaufania oskarżonego. Prokurator motywował swe żądanie, że Kowalski robi notatki jako dziennikarz, aby informować prasę. Obrońca dr. Landau sprzeciwił się wnioskowi prokuratora i powołując się na procedurę karną i orzeczenia sądu najwyższego oświadczył, że ogłaszanie sprawozdań z rozprawy tajnej nie jest zabronione, jeżeli publikacje nie zawierają szczegółów, które mogłyby wypełnić stan faktyczny przestępstwa. Trybunał zgodził się na pozostawienie Kowalskiego na sali.

Ponieważ kilku świadków twierdziło, że podczas rewizji w mieszkaniu Łańcuckiego znaleziono drogie szable, biżuterję, perskie dywany, złoto i wogóle komfort, a oskarżony zaprzeczył temu, sąd na wniosek obrony przeprowadził rewizję w mieszkaniu Łańcuckiego. Stwierdzono, iż w chwili rewizji sądu **mieszkanie było urządzone skromnie,** co nie wyklucza możliwości, że przedmioty kosztowne zostały przed rewizją z mieszkania usunięte.

TELEGRAMY

—o—

CZECHY PROPONUJĄ NIEMCOM PAKT GWARANCYJNY

Berlin (AW). „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Paryża, iż sensację miała tam wywołać wiadomość, jakoby rząd czeski miał zakomunikować niemieckiemu rządowi chęć rozpoczęcia układów o układ gwarancyjny między obu państwami, skoro Niemcy wstąpią do Ligi narodów.

MOSKIEWSKA MIĘDZYNARODÓWKA

Moskwa (PAT). Do prezydjum komitetu wykonawczego III Międzynarodówki wybrano Zinowjewa, Stalina, Bucharina, Francuzów Somara i Cachina, Niemców Winthericha i Heschkego, Amerykanina Dorcy Sanbona, Irlandczyka Larkina, Włocha Viella, Czechów Hakena i Zapotockiego, Anglika Hallaheera, Hindusa Roy, reprezentanta krajów bałkańskich Kojarowa, z krajów skandynawskich Hansehna i Klarę Zetkin. **Polska bez przedstawiciela.**

—ooo—

Katastrofa kolejowa pod Rogowem

W poniedziałek o godzinie 20'10 wieczorem wykoleił się na zwrotnicy Rogów obok Koluszek, pociąg pospieszny Kraków—Warszawa. Jedna osoba zabita, a 7 rannych. Przyczyna katastrofy dotychczas niewyjaśniona. Dochodzenia w toku. Pisma warszawskie podają następujące szczegóły o katastrofie: Katastrofa pociągu pospiesznego Nr. 2 zdążającego z Krakowa do Warszawy, nastąpiła na rozgałęzieniu zwrotnic stacyjnych na stacji Rogów. Przyczyna wykolejenia się pociągu pospiesznego w tem miejscu nie jest wyjaśniona. Skutkiem wykolejenia parowóz pociągu zaryl się w plant kolejowy i przewrócił się. Zdruzgotane zostały idące za parowozem wóz bagażowy i ambulans pocztowy oraz jeden wagon III. klasy. Za wagonem II. klasy szedł wóz restauracyjny, ten jednak uległ tylko nieznacznemu uszkodzeniu. Za wozem restauracyjnym szły wozy drugiej i trzeciej klasy, te jednak nie ucierpiały nic z powodu katastrofy. Oba tory zostały zniszczone i zatarasowane szczątkami rozbitych wagonów. Z pod gruzów dały się słyszeć rozpaczliwe wołania o pomoc i jęki rannych. Nastąpił doraźny ratunek ze strony pasażerów wagonów, które ocalały, oraz służby pociągu a jednocześnie zaalarmowano sąsiednie stacje, które wysłały pogotowia ratunkowe. Pogotowia takie przybyły z Koluszek, Skierniewic i Łodzi. Z ogromnym wysiłkiem zdołano wydobyć wkrótce z pod gruzów trzy zwłoki oraz 12 osób rannych, w tem jedna ciężko. Zabici są hamulcowi Józef Goliat i Rzędkowski, nazwisko trzeciej ofiary na razie nie jest jeszcze ustalone. Jest to żołnierz policyjny nieznanego nazwiska, podobno posterunkowy z rezerwy policyjnej w Sikerniewicach. Dwunastu rannych to pasażerowie III. klasy i obsługa ambulansu pocztowego. Pierwszej pomocy tym rannym udziela' dr. Szymborski. Osobę ciężko ranną wysłano natychmiast do Warszawy, resztę przeważnie lżej rannych przewieziono do Koluszek. Pasażerowie, którzy wyszli cało z katastrofy, zostali przewiezieni do Koluszek pociągiem specjalnym, skąd okrężną drogą przewiezieni zostali do Warszawy. Uporządkowanie toru trwało przez całą noc. Jeden tor został doprowadzony do porządku przed godziną 10 rano i przywróconą zostanie normalna komunikacja. Z powodu katastrofy pociągi z Łodzi i Częstochowy skierowane zostały na drogę kaliską. Przybyły one do Warszawy ze znacznem opóźnieniem.

Wdrożone natychmiast śledztwo nie wykryło jeszcze przyczyny katastrofy. Zwrotnica była dobrze nastawiona, gdyż na godzinę przed katastrofą przechodził przez nią pociąg osobowy, ponadto zaś lokomotywa pociągu pospiesznego przeszła dobrze przez zwrotnicę, a wykolejenie nastąpiło dopiero tuż za zwrotnicą. O godzinie 10 wieczorem wysłano z Warszawy specjalny pociąg z komisją, celem przeprowadzenia śledztwa. Komisji tej przewodniczą: dyrektor wydziału eksploatacyjnego Landsberg i wicedyrektor wydziału mechanicznego Wagner.

LISTA ZABITYCH I RANNYCH

Zabity posterunkowy nazywa się Tomczyk Franciszek, ciężko ranny jest podpułk. Wereszczyński Edward i pani Łożkowska Marja, nadto doznali okaleczeń i kontuzyj: Wajżelski Henryk, Estel Jan, Rotberg Henryk, Epstein Leopold, Szkurski Antoni, Nowakowski Wład., Gryszka Józef, a ze służby kolejowej Nawrocki Jan i Komeczko.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 24 marca.

Początkowe badania nie ustaliły niczego konkretnego. Na miejsce nadjechały władze kolejowe, które zajęły się zorganizowaniem ruchu drogą okólną. Komisja na miejscu stwierdziła, że parowóz pociągu przeszedł normalnie przez zwrotnicę, a wykolejeniu uległy dopiero następne wagony. Specjalny wysłannik „Przeglądu Wieczornego“ donosi telegraficznie: Badanie przyczyn jeszcze definitywnie nie wyjaśniło sprawy. Są domysły, że katastrofa mogła być spowodowana pomyłką zwrotniczego. Sądził on, że zbliża się nie pociąg kurjerski, lecz pociąg towarowy i chciał go przepuścić na tor boczny. W ostatniej chwili zorjentował się dopiero i wtedy przesunął zwrotnicę. Było to już spóźnione, gdyż parowóz przyszedł na tor boczny, zaś następny wagon przez przerzucenie zwrotnicy wjechał na tor główny. Stąd, jak przypuszczają władze, wynikła katastrofa. Około wagonu pocztowego, wiozącego wiele cennych przesyłek, ustawiono specjalne warty.

OBLICZENIE PODATKU DOCHODOWEGO OD UPOSAŻEŃ SŁUŻBOWYCH, EMERYTUR I WYNAGRODZEŃ W KWIETNIU BR.

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na całym obszarze Rzeczypospolitej był w miesiącu kwietniu dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali i przepisów zawartych w okólniku ministerstwa skarbu z dnia 19 stycznia 1925 tj. w tensam sposób, jak w miesiącu styczniu, lutym i marcu br.

—ooo—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 24 marca. (PAT) Giełda. Waluty. — Dolary Stanów Zjedn. 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17. Czeki: Belgja 26'42 i pół, sprz. 26'49, kup. 26'36, Holandja 207'30, sprz. 207'80, kup. 206'80, Londyn 24'84 i pół, sprz. 24'91, kup. 24'78, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'22, sprz. 27'28, kup. 27'16, Praga 15'42, sprz. 15'45, kup. 15'39, Szwajcarja 100'18, sprz. 100'43, kup. 99'93, Wiedeń 7'311, sprz. 7'329, kup. 7'293, Włochy 21'14, sprz. 21'19, kup. 21'09.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska 24 marca

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0'33	0'36	
Bank Hipoteczny	0'55	0'60	
Bank Małopolski	0'30	0'35	
Ziemski Bank Kredyt.	0'18	0'17	
Pęwszechny Bank Kredyt.	0'05	0'07	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0'15	0'20	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	12'00	12'50	12'25
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0'30	0'35	0'31
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy			
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0'90	1'00	
„Polski Glob“	0'25	0'30	
C. Hartwig, Poznań	1'80	2'00	
Żegluga Polska	0'10	0'15	0'15
Zieleniewski I—IVem.	14'00	14'50	14'15—14'40
H. Cegielski, Poznań I-IX	0'55	0'60	0'58—0'58
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0'55	0'60	0'55
„Pocisk“	1'15	1'25	
Warsz. Parowozy I—III em.	0'63	0'68	0'67
Auto motor	0'50	0'55	0'55
Portland-Cem. Szczakowa Górka	16'25	16'75	16'40—16'75
Siersza	4'20	4'50	4'30
Tepege I—IV	1'50	1'70	
Polska Nafta	0'50	0'60	0'56
„Pokucie“ Naft. Sp. akc.	0'20	0'25	0'22
Oikos			
Pezet			
Strug	0'60	0'65	
Syndykat Koszyk., Kraków	0'05	0'08	
S. W. Niemojowski	0'60	0'65	0'61
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Tłuszcze Trzebinia	7'25	7'75	
Elektr. Siersza I—IV em.	0'20	0'25	[illegible]
Porcelana Ćmielów	0'50	0'55	
„Krakus“ I—VI em.	0'90	1'00	[illegible]
Fabr. cukru w Chodorowie	4'50	4'80	4'60—4'65
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolary Stan. Zjedn. 5'19—5'18 i trzy czwarte, funty szterlingi 25'05, franki szwajcarskie (za 100) 100'50, korony czeskie (100) 15'50—15'53.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 20—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, śmietana słodka, 60—70 gr, masło 1 kg 5—5'50 zł, ser 1 kg 1—1'20 zł, jaja kopa 5'40—6 zł, jaja sztuka 9—10 gr, kury sztuka 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 5—7 zł, gęsi żywe sztuka 4—6 zł, gęsi bite 5—agk zł, kaczki bite 4—6 zł, gęsi żywe sztuka 6—14 zł, gęsi bite sztuka 5—12 zł, indyki sztuka 15—20 zł, perlice sztuka 12—14 zł, ziemniaki 1 kg 13—14 zł, buraki 1 kg 16—20 gr, marchew 1 kg 20—24 gr, pietruszka 1 kg 80— 1 zł, cebula 1 kg 60—75 gr czosnek 1 kg 2'50—3'50 zł, karpiele sztuka 4—6 gr, kalarepa sztuka 10—20 gr, sałata sztuka 20—50 gr, chrzan 1 kg 1—2 zł, kalafiory sztuka 1—2'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 1'20—1'50 zł, jabłka stoł. zagr. 1'40—2 zł, gruszki kraj. 1'40—2 zł, pomarańczaa sztuka 15—30 gr, cytryna 5—8 gr.

—ooo—

WALKA Z LICHWĄ KREDYTOWĄ

Ministerstwo skarbu przeprowadza rewizję w bankach w celu stwierdzenia, czy nie stosują one nadmiernie wysokiej stopy procentowej przy udzielaniu kredytów. Rewizję taką przeprowadziło ministerstwo skarbu już w 7 bankach warszawskich; jednocześnie dokonywana jest rewizja w bankach łódzkich, poznańskich, wileńskich i krakowskich. Na skutek wyników tych rewizji Bank Polski widział się zmuszonym zawiesić względnie ograniczyć kredyty 4 bankom.

—ooo—

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin. (PAT) Prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami p. Karłowski i członkowie delegacji senator Bartoszewicz i pos. Iow. Diamand udali się dziś do Warszawy.

—ooo—

PODZIAŁ DŁUGÓW PO AUSTRJI

Paryż (PAT). Komisja reparacyjna, która zakończyła już prace w sprawie podziału długów byłych Austro-Węgier, komunikuje, że postanowiła wydać broszurę o wynikach swej pracy, w której przedstawi zasady swej pracy i poda stosunek, w jakim udział w tych długach przypadnie na siedem państw: na Włochy, Jugosławję, Rumunję, Polskę, Czechosłowację, Austrję i Węgry.

Związki i zgromadzenia

DOKOŃCZENIE WALNEGO ZGROMADZENIA METALOWCÓW Kraków I. odbędzie się we środę 25 bm. o godz. 5 wieczór. Wstęp za okazaniem legitymacji. Zarząd.

DALSZY CIĄG ZGROMADZENIA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 26 marca w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godz. 5 popołudniu. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza Zarząd.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW BANKOWYCH odbędzie się w niedzielę 29 marca o godz. 10 przed południem w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6. W razie braku kompletu Zgromadzenie rozpocznie się o pół godziny później.

CZYTELNIA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5 II p. na lewo) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wieczór, w niedzielę od 9.30 do 1 w poł., posiada pisma codzienne, tygodniki ilustrowane oraz miesięczniki naukowe.

TARNÓW. W niedzielę 29 marca o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali Domu robotniczego doroczne zgromadzenie partyjne PPS w Tarnowie. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności komitetu partyjnego za rok ubiegły, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, 3) sprawozdanie z działalności Tow. przyjaciół dzieci, Uniwersytetu ludowego, spółdzielni „Proletarjat“ i RKS „Zorza“, 4) udzielenie absolutorjum komitetowi miejscowemu PPS, 5) wybór nowego komitetu i komisji rewizyjnej, 6) wolne wnioski i interpelacje. Na zgromadzenie wstęp mają członkowie partji nie zalegający z opłatą podatku partyjnego.

Sekr.: **St. Żarek.** Przew.: **K. Ciołkosz.**

„O JAKĄ REFORMĘ WALCZY POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA“? Pod tym tytułem wyszła z druku broszura „Latarni“, napisana w sposób przystępny przez tow. posła Kwapińskiego. Broszura nadaje się doskonale dla towarzyszów pracujących nad uświadomieniem mas chłopskich bezrolnych i małorolnych. Rzeczowo napisana, zawiera wiele materjału agitacyjnego i pouczającego. Organizacje lokalne i powiatowe PPS, oraz mężowie zaufania naszej partji mogą zamawiać broszurę w sekretarjacie Komitetu obwodowego PPS, przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Cena broszurki 22 grosze. Wysyłkę uskutecznia sekretarjat po otrzymaniu należności.

W KINOTEATRACH

KINO „WARSZAWA“: „Oskarżam“ (J'accuse). Gdy film ten w roku 1919 ukazał się po raz pierwszy na ekranie, zaliczono go bezapelacyjnie do arcydzieł sztuki kinematograficznej, a K. Irzykowski w „X. Muzie“ poświęcił mu kilka stronic (rozdział XV. str. 82 i nast.), wykazując, że zastosowane w nim fragmentowanie, obrazy reminiscencjonalne, winjetowe, zdjęcia odmierzone i wytrzymane, „działające jak fermata lub wykrzyknik“, stanowią niezaprzeczenie wzór doskonałej formy filmowej.

Było to jednak przeszło 5 lat temu, a forma od tego czasu poszła znacznie naprzód i to co wówczas uważano za wyjątkową wartość, dzisiaj stosuje się z lepszym lub gorszym skutkiem w każdym niemal filmie.

„J'accuse“ jest filmem propagandowym: Propaguje ideę pacyfistyczną mocą kontrastu, okazując grozę i okropność ostatniej wojny światowej. Ideolog, głoszący wzniosłe hasła pokojowe, poeta Jan Diaz, zostaje powołany do wojska i idzie na front wraz z Franciszkiem, w którego żonie Edycie się kocha. Tutaj wśród krew ścinających wypadków Franciszek ginie, on zaś obłąkany powraca w rodzinne strony i przywołuje przed oczy opuszczonych żon, dzieci i rodziców, cienie tych bliskich, którzy padli w walce o Francję. I wówczas pada z ust szaleńca słowo. Oskarżam! Oskarżam wszystkich, którzy nie umieli ocenić naszego poświęcenia! Oskarżam tych, którzy na wojnie porobili miljony! Oskarżam wszystkich, którzy wojnę wywołali!!

Jan Diaz zatem, według intencji reżysera Gance'a, ma być wykładnikiem idei pokojowej, a zarazem oskarżycielem całej ludzkości, dążącej do zbrojnego rozwiązania konfliktów politycznych. Takim ma być, lecz takim nie jest. Jako fantasta poeta, dobrze, lecz jako oskarżyciel? Jego krzyk powinien być krzykiem miljonów zabitych, miljonów cierpiących, a jest tylko nieprzytomnem bełkotaniem szalonego. Słowo „oskarżam“, tkwiące w napisach pośród długich tekstów lub nawet wypisane ręką dziecka, nie robi wrażenia czegoś gromowego, jest słabe i nieśmiałe. Wystarczyłoby może użycie powiększających się liter, czego przykład widzieliśmy w „Zalotnym księciu“ lub powtarzającego się kilkakrotnie napisu w coraz to większym formacie („Na stopniach gilotyny“), aby wywołać należyty efekt. — Tak więc tendencja, zakrojona na wielką skalę, załamuje się pod koniec — gdyż brak jej pełnego oddechu formy! W ramach krótkiego sprawozdania trudno wyczerpująco usprawiedliwić to zdanie, ale niechaj wystarczy przytoczenie kilku momentów, w których się widzi wyraźnie fałszywie lub przynajmniej za słabo zastosowaną formę, względnie technikę:

Jan i Franciszek siedzą w okopach, zalanych wodą. W około leżą trupy z wytrzeszczonemi oczyma i zębami wyszczeżonemi. Sami są zziębnięci, głodni, zasmarowani błotem, w łachmanach. Obraz przejmujący dreszczem. Jan opowiada towarzyszom o duchu Karola Wielkiego, który w nocy przechodził przez okopy. Powstaje wizja, w której Karol Wielki z jakiemiś piórami na głowie wygląda jak „wódz walecznych Komanczów“. Tą wizją reżyser zupełnie zmarnował poprzednie wrażenia. Potem następuje bitwa! Składa się ona z kilkudziesięciu już nie posiekanych, poszatkowanych, sekundowych zdjęć, na których naprawdę się nic nie widzi. Gdybyśmy nawet przyjęli, że ten chaos leżał w intencji autora filmu, to nasuwa się przedewszystkiem pytanie, dlaczego naprzód pokazuje nam skutek (trupy), a potem przyczynę (bitwę), przez co znowu osłabia efekt. Potem przychodzi parę scen drobnych: Taniec szkieletów pośród idących do ataku, jako szaleństwo Jana i śmierć Franciszka. Drugi przykład: Na głos Jana ożywia się pole zasłane trupami i rzesza zabitych wstaje i idzie do wsi rodzinnej. Umarli nie mają nic z duchów. Idą kulejąc, w jakim takim porządku gościńcem! Dlaczego kuleją? Kulelby, gdyby byli inwalidami wojennymi. Dlaczego idą gościńcem? Powinni w niejasnych konturach zgmatwanej masy wlec się bezdrożem przez wodę, zgliszcza, nieuprawne, rozorane granatami pola. Widząc taką procesję włóczęgów, idącą dobrze utrzymaną szosą, niktby się nie przestraszył, pomyślałby co najwyżej, że jakiś komendant szpitala powyrzucał chorych za drzwi i powiedział im: „Idźcie sobie, moi drodzy do djabła, ot tędy, tą ładną, słoneczną drogą!“ — Przychodzą do wsi, stają murem, robią straszne oczy, pokazują pobandażowane głowy, poczem robią „w tył zwrot“ i wracają do domu, przepraszam, do grobów. Gdyby nie napis, który nas zapewnia, że to duchy, nikt by się tego nie domyślił.

Widzimy stąd, że nie tylko strona wizyjna dramatu nie dopisała, ale sama konstrukcja wykazuje braki, które dzisiaj, po 5 latach dalszego rozwoju kinotechniki, śmiem twierdzić, że w takiem dziele by się nie znalazły. S. B.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).